№ 112. Łódź. Niedziela 25 kwietnia 1920 roku. Cena 1 mk... Rok I.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60143

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie mk. 11.— kwartalnie mk 33.— rocznie mk. 132.—

Cena numeru pojedyńczego 1 mk.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz. Redaktor przyjmuje od g. 6 do 7 wieczorem.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 3.50, w tekście mk. 4.50, po tekście reklamy mk. 2.25, nekrologi mk. 1.75, zwyczajne 135 te. za wiersz petitowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 20 f. za wyraz, dla poszukujących pracy 15 Ogłoszenia nadesłane po g. 6 wiecz. 50 procent drożej.

Łódź robotnicza w walce ekonomicznej.

Ostatnia Konferencja Komisji Międzyzwiązkowej. — Wezwanie wszystkich związków zawodowych łódzkich o poparcie akcji strajkowej. — Notatnik zgromadzeń robotniczych.

W lokalu Polskich Związków Zawodowych odbyła się konferencja Komisji Międzyzwiązkowej. Na porządku obrad znajdowała się sprawa dalszego strajku. W tej kwestji postanowiono wezwać wszystkie Związki zawodowe i stowarzyszenia do przystąpienia do obecnej akcji strajkowej—celem jaknajenergiczniejszego jej poparcia.

Postanowiono również skontrolować wszystkie fabryki, których właściciele warunki robotnicze przyjęli i cennik podpisali, czy tenże cennik jest przestrzegany. Ci przemysłowcy, którzy godzą się na wystawiony cennik, podpisy swoje mogą składać nadal w biurze Komisji Międzyzwiązkowej (Główna 31), która załatwia dalej wszelkie formalności, dotyczące akcji strajkowej.

Uchwalono wreszcie do komisji celem ewentualnego podpisania umowy z przemysłowcami, wybrać: z Polsk. Zw. Zaw. 4, ze Związków klasowych 4 i z pomniejszych związków po 2—delegatów.

Zebranie delegatów wszystkich Związków Zawodowych odbędzie się 26 b. m. o godz. 9 rano.

Tegoż dnia o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie delegatów fabryk czynnych.

Dnia 27 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędą się zebrania członków w następujących lokalach: Główna 31, Pusta 18, Przejazd 34 i Łagiewnicka 4.

Przy końcu posiedzenia Komisji Międzyzwiązkowej przybył delegat Ministerstwa przemysłu i Handlu p. Zbigniew Skokowski, który zebrał wszystkie materjały, dotyczące akcji strajkowej, celem przedstawienia ich odnośnym władzom rządowym.

* * *

W poniedziałek w lokalu Polsk. Zw. Zawod. o godz. 9 rano odbędzie się zebranie delegatów fabryk włókienniczych—członków Polsk.Zw. Zaw. „Praca“.

—o—

O udzielność „Korfantówki”.

Prasa poznańska, a raczej jej część endecka i „chrześcijańska“, uderzyła ostatnio w dzwon trwogi z powodu tendencji, ujawnionych przez Radę ministrów w kierunku zupełnego zjednoczenia niepodległej dotąd prawie całkowicie „Republiki Poznańskiej“ z resztą Rzeczypospolitej.

Ta kampanja prasowa, która zresztą nie przycichała ani na chwilę od pamiętnych dni grudniowych r. 1918, kiedy to garść gorętszej młodzieży orężem wyzwoliła Poznańskie z pod jarzma pruskiego, ma swoje źródło w ogólnych, a głęboko tkwiących nastrojach społeczeństwa poznańskiego. Mieliśmy już niejednokrotnie dowody, że społeczeństwo to za wszelką cenę stara się odgrodzić od „demoralizujących“ wpływów Kongresówki czy nawet Małopolski, przesądzając, że wszystko to, co znajduje się po za chińskim murem Wielkopolski, zasługuje zgóry na potępienie, to zaś, co stanowi produkt gleby poznańskiej, godne jest najwyższej czci i uznania.

W tej atmosferze niebezpiecznej dzielnicowej manji wielkości rodziły się potworki w rodzaju niefortunnego projektu autonomji pomysłu posła Korfantego, wyrastały zatrute chwasty sztucznie i stale podsycanej niechęci i uprzedzeń do „obywateli Kongresówki i Galicji“, nie wyłączając osoby Naczelnika Państwa, którą starano się zohydzać ze szczególną zajadłością, w atmosferze tej wreszcie pleni i rozrasta się bujnie niemczyzna w urzędach i instytucjach publicznych, hodowana pieczołowicie przez partykularnych dygnitarzy.

Niebezpiecznej agitacji separatystycznej, kierowanej przez Korfantych, Seydów, Poszwińskich i innych ludzi tego pokroju, nawykłych do pruskich sposobów myślenia i pruskich metod rządzenia, — nie zawahano się wnieść nawet do koszar wojskowych, do armji, na której czele stał nowo upieczony „patrjota poznański“ generał Dowbor-Muśnicki. Jak dalece rozkładowy wpływ agitacja tego rodzaju wywiera na duszę żołnierza, tego dowody mieliśmy choćiażby na przykładzie niesłychanie smutnych zajść w Biedrusku, których podłożem były właśnie owe niesnaski i uprzedzenia dzielnicowe.

Po pobycie Naczelnika Państwa w Poznaniu na obchodzie rocznicy wyzwolenia „irredentyści“ poznańscy jakby uspokoili się na chwilę. Cała prasa poznańska zmodorowała swe wystąpienia przeciwko „destrukcyjnym“ wpływom Kongresówki i osobie Naczelnika, — zdawało się, że nastąpi wkrótce dzień zgody i pojednania, że zwalą się ostatecznie duchowe słupy graniczne, wzniesione wysiłkiem zaborców na gruzach naszego niepodległego bytu.

Niestety — przewidywania te były tylko złudzeniem. Dość było wniosku ministrów rolnictwa, przemysłu i handlu i pracy o poddaniu odpowiednich działów gospodarki poznańskiej pod kompetencję tych ministerstw, aby w opinji i prasie wielkopolskiej zakotłowało się i zawrzało, jak w ulu, aby wszystkie stare swary i niechęci rozlały się znów szeroką brudną falą. Jakieś „konfederacje polskie“ z pod ciemnej gwiazdy zwołują wiece pod hasłem obrony Wielkopolski przed „zgnilizną“, idącą z Warszawy, a wszystkie reakcyjne „Kurjery Poznańskie“, „Postępy“ (?) i inne „Dzienniki Bydgoskie“ nie posiadają się z oburzenia, że jakiś zuchwalec ośmielił się targnąć na „suwerenność“ arcypolskiej niby „Korfantówki“.

Na przechodzące wszelką miarę ataki „Kurjera Poznańskiego“, który stara się udowodnić, że w interesie całej rzekomo Polski leży dalsze utrzymanie na czas nieokreślony odrębności gospodarczej i politycznej b. zaboru pruskiego, obruszył się nawet sędziwy „Czas“ krakowski. Choć i sam „Czas“ nie jest pod tym względem bez grzechu, gdyż np. za dawnych jeszcze czasów nieufnem spoglądał okiem na przybyszów z Królestwa, wietrząc w każdym z nich niebezpiecznego dla c. k. i ś. p. Austrji — „ducha— wiecznego rewolucjonistę“, — dziś przecie „Czas“ słusznie wytyka „Kurjerowi“, że w swym zapale polemicznym odważa się charakteryzować rząd i społeczeństwo reszty Polski, jako obraz chaosu, destrukcji i zacnym żydostwa. Tembardziej — podkreśla „Czas“ — że przecież endecja, najgorętsze stacząjąca boje o udzielność Wielkopolski, zarówno w Sejmie, jak i w rządzie centralnym udział i wpływy ma niemałe.

Co zaś najdziwniejsze—dodamy od siebie — że przecież posłowie poznańscy, w pokaźnej liczbie zasiadający w Sejmie, mają się za całkowicie uprawnionych do radzenia i stanowienia uchwał, dotyczących całej Polski, podczas gdy — jeśli chodzi o ich dzielnicę — bronią jej tak gorliwie przed jakimkolwiek wpływem czy ingerencją tej właśnie całej Polski. Prawa posłów poznańskich do obradowania nad losami całej Rzeczypospolitej nikt nie kwestjonuje; czemu więc reprezentowane przez posłów tych społeczeństwo w przeważnej swej części wszelkie usprawiedliwione i zrozumiałe dążenia unifikacyjne uważa za niedopuszczalny zamach na jakieś urojone przywileje i prawa Poznańskiego, tego „centrum odporności i zdrowej etyki narodowej“, jak się wyraża „Kurjer Poznański“?

Taki wysoce anormalny stan rzeczy trwać dłużej nie może. W celowo i umiejętnie przeprowadzonem zcaleniu Poznańskiego z Rzeczypospolitą widzimy nie niebezpieczeństwo dla „zdobyczy cywilizacji, sprawności gospodarczej i organizacji społecznej“ Wielkopolski, lecz konieczny akt zdrowej polityki państwowej, która na drodze gruntowania zasad demokratycznych w całem państwie liczyć się nie może z pyszałkowatemi roszczeniami i pretensjami obywateli b. zaboru pruskiego. Nie chodzi tu zresztą bynajmniej o to, by zbiorową duszę społeczeństwa wielkopolskiego wyjaławiać z tych cennych pierwiastków hartu wewnętrznego i tężyzny gospodarczej, jakie wytworzyła wieloletnia twarda walka o polskość dzielnicy, lecz o to, by tchnąć wiew szerszego poczucia narodowego i zrozumienia zadań doby dzisiejszej, któreby „obywateli Poznańskiego“ przeistoczyły nareszcie w obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie odważamy się wywyższać lub poniżać żadnego typu Polaka, — mierząc wartość jego nie przypadkowością miejsca urodzenia, lecz skalą zasług dla wspólnej sprawy położonych. Pragniemy tylko, aby, po usunięciu szkodliwych i śmiesznych przegródek dzielnicowości, obywatel polski wszędzie jednakie warunki miał dla swego rozwoju i jednako rozległo pole do działania na dobro Ojczyzny.

B. D.

—o—

Komunikat Zjednoczenia Zaw. Polsk. w Wielkopolsce.

Ze względu na nadzwyczajny rozwój Zjednoczenia Zaw. Polskiego i wielkie zadania, jakie Z. Z. P. po zmienionych stosunkach politycznych ma do spełnienia, uchwalono na konferencji Rady Nadzorczej i Zarządów Z. Z. P. odbytej dnia 22 września 1919 r. w Berlinie rozszerzyć Zarząd Centralny o dalszych 4 członków, którzy mają zadanie wykonywać prace przygotowawcze i wypracowywać projekty potrzebne na polu socjalnem. Aby zaś mieć możność otrzymania ścisłego kontaktu z resztą kraju, postanowiono — aż do decyzji przyszłego walnego zebrania — przenieść siedzibę Zarządu Czntralnego z Katowic do Poznania.

Ze względu na nadzwyczajne położenie na G. Śląsku postanowiono jednakże pozostawić druha Józefa Rymera na Górnym Śląsku tak długo, jak tego będzie wymagać dobro społeczne. Powstały stąd pogłoski, że druha Rymera usunięto ze stanowiską prezesa Zarządu Centralnego Z. Z. P., na jakiem postawiło go walne zebranie. Oświadczamy, że pogłoski te są nieprawdziwe Druh Rymer jest nadal prezesem Zarządu Centralnego. O ile zaś czynność i bytność jego na G. Śląsku nie pozwala mu spełniać swoich funkcji, zastępuje go według uchwały Rady Nadzorczej, powziętej w myśl paragr. 16 ustaw Z. Z. P. druh Franciszek Mańkowski.

Upraszamy wszystkich naszych członków i funkcjonarjuszy, żeby to wzięli do wiadomości i według tego postanowili.

Za Wydział Rady Nadzorczej Z. Z. P.
(—) Ignacy Roszak.
Zarząd Centralny Z. Z. P.
(—) Józef Rymer.
Franciszek Mańkowski. Wojciech Grześkowiak. Wiktor Folleher. Andrzej Przybyła. Wojc. Wieczorek. Józef Jakubowicz.

—o—

Przegląd prasy.

„Prawda“ poznańska pisze, co następuje:

Strajk rolny przy pomocy kompetentnych czynników i organizacji, a niemniej i przy naszej, został szczęśliwie zażegnany.

Troska nasza jednakże się nie zmniejszyła, idąc bowiem śladami zbrodni idąc po nitce do kłębka, jak mówi przysłowie, napotykamy ślady udziału czy życzenia tego strajku w obozach, w których znaleźć tego udziału bynajmniej się nie spodziewaliśmy. Zarzuca się nam bowiem dziś już zupełnie wyraźnie, że to Zj. Zaw Pol. Nar. Str. Rob. i „Prawda“ a nawet p. podsekretarz stanu Jan Brejski mieli być powodem tego strajku. Reakcja poznańska, mdlejąca na widok uwalniającego się z pod jej wpływu robotnika rolnego, wyzyskuje każdy moment poważniejszy w naszem życiu zbiorowem, aby lud podszczuć przeciw swym organizacjom za pomocą najbrudniejszej choćby demagogji.

Chwila jest tak groźna, że z całej siły wołamy do rządu polskiego w Warszawie i do ludu pracującego, aby silnie stanął po stronie sprawiedliwości, aby nie pozwolił reakcji hulać bezkarnie i deptać sentymentów ludu biednego.

Idziemy po nitce do kłębka.

Reakcja, bojąc się Polski ludowej, wszelkiemi sposobami przeszkadzała w ruchu zbrojnym, przygotowującym powstanie, a w dniu wybuchu powstania 27 grudnia roku 18, jak opinjowały pogłoski, posunęła się aż do prośby o pomoc do Berlina.

Reakcja przed pół rokiem chciała urządzić zamach na głowę państwa — Piłsudskiego. Lud poznał jej zamiary i przeszkodził.

Reakcja przy wyborach narzuca ludowi kompromis i swych partyjnych ludzi. Lud to poznał i wyrzucił ich.

Reakcja chciała przez masowe terminatki rozbić siłę robotnika i jego organizację. Lud spostrzegł na czas i nie pozwolił.

Reakcja chciała przez swego bękarta „Konfederację“ oderwać Wielkopolskę od ruchu centralnego w Warszawie. Lud narodowo uświadomiony przeszkodził.

Reakcja gotowa, wobec tego, że rząd jest dosyć lewicowy przeszkodzić pożyczce państwowej.

Lud czuje, że Ojczyznę ratować musi i urządza „święto pracy“

Wszystkie dotychczasowe praktyki reakcji wskazują wyraźnie na to, że w celu zgnębienia samodzielnego ruchu robotniczego, wszelkiemi drogami dąży się do wywołania zamętu społecznego na wzór Lüttwitza i Kappa w Niemczech, łudząc się bańkami mydlanemi, że z tej zawieruchy reakcja wyjdzie zwycięska i silniejsza.

—o—

Sprawy mieszkaniowe.

(Jaką podwyżkę komornego projektuje Rada Ministrów).

Rada Ministrów, omawiając „ustawę w przedmiocie zmiany niektórych przepisów ustawy o ochronie lokatorów, uznała za nieodpowiednie projekty, dające możność właścicielom domów podwyższania komornego o 300—400 pr. nie uwzględniono jednak i uchwał Rady Mieszkaniowej, domagającej się, by podwyżka nie przekraczała 50-ciu proc,

Uchwalono natomiast, że ceny wszystkich mieszkań, bez względu na ilość pokojów, mają być podwyższone o 100 pr. jednakże nie w stosunku do cen obecnie płaconych, lecz w stosunku do cen z czerwca r. 1914. Opłatę za hotele, pensjonaty, pokoje umeblowane, sklepy, pracownie, tudzież lokale przemysłowe i handlowe można podwyższyć o 200 proc.

Podwyżki przyznane mogą być stosowane od 1 lipca r. b. Prezydent ministrów ma nadzieję, że do tego czasu Sejm zmiany powyższe zatwierdzi.

—o—

Migawki.

Interwiew.

Spotkałem dzisiaj w cukierni znajomego dziennikarza. Okazało się, że przyjechał wczoraj ze stolicy do Łodzi, specjalnie wysłany przez redakcję „Latawca Warszawskiego“ jako korespondent w sprawie strajku włóknistego.

— Co słychać?

— Ano, nic. Wracam właśnie z wywiadu, jaki miałem w sprawie sytuacji strajkowej z nestorem dziennikarstwa łódzkiego, najpoważniejszym publicystą i redaktorem najpoczytniejszego organu — „Rozboju“...

— A! — zainteresowałem się bardzo. — Jakież pan wyniósł wrażenie?

— Jaknajlepsze! Redaktor Szczajewski—to naprawdę mąż o szerokich horyzontach myślowych. To obywatel — idealista, radykał i szczery demokrata, ogromnie tolerancyjny i objektywny...

— Może pan mi opowie przebieg wywiadu z redaktorem „Rozboju“?

— Z przyjemnością. Zaszedłem do niego około godziny 11 rano. Już nie spał. Siedział w negliżu (co za demokratyzm!) szlafmycy i pantoflach przy białej kawie i wódeczce. Obok niego trzy młode dziewczęki, także demokratycznie nieubrane. Nie wiem, co za jedne, ale mówił do nich: moje córeczki...

— No, i cóż dalej?

— Ano, siedziały na kolanach, jedna go obłapiła za szyję...

— A cóż to ma wspólnego z sytuacją strajkową...

— A prawda! zapomniałem! Otóż zapytałem go się, jak się zapatruje na sprawę strajku. Odpowiedział, że sytuacja jest prosta: robotników strajkujących należy aresztować, a przywódców rozstrzelać, a potem powiesić...

— Bardzo proste rozwiązanie sprawy...

— Istotnie. Pytałem go również, jak się zapatruje na przyczyny strajku. Oświadczył mi, że strajk wywołał Lenin i Daszyński, którzy na ręce N. Z. R. przysłali znaczne kwoty pieniędzy...

— Co? Na ręce N. Z. R?

— Właśnie! Najwięcej zarobił na tym poseł Waszkiewicz, który za każdy dzień strajku otrzymuje 100 tysięcy rubli dumskich...

— Bagatela!

— Właśnie! Fabrykanci, mimo to, chcą dla dobra Ojczyzny i proletarjatu iść na dalsze ustępstwa. Już zgadzają się całe swoje majątki rozdać między robotników, ale to utajonym bolszewikom Pokorskiemu i Kulczyńskiemu nie wystarcza...

— Czegóż oni żądają?

— Chcą, żeby fabrykanci oddali robotnikom swoje żony, córki i siostry...

— Bezczelność!

— A widzi pan! Redaktor Szczajewski aż się popłakał z żalu nad biednymi robotnikami. Nie mogłem go pocieszyć. Ledwie go namówiłem, żebyśmy poszli na jednego do Tivoli. No, do widzenia!

— Dokąd to?

— Do Tivoli. Mam znów dalszy ciąg wywiadu z redaktorem „Rozboju“!

—o—

! Baczność Górnoślązacy!

Górny Śląsk

wzywa wszystkich Górnoślązaków, zatrudnionych przy kolejach, pocztach, w żegludze i na szosach, do podania dokładnych adresów: swoich żon i dzieci ponad lat 20.

Wymienić należy imiona, nazwiska, zawód i urząd, jaki obecnie zajmują.

Zapisy zgłaszać do Komitetu Plebiscytowego Okręgu Łódzkiego (Przejazd 4—I piętro) w godzinach od 4 — 6 po południu.

—o—

Z Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

(Karygodna obojętność. — Sprawozdanie. — Wybory.

(k) W ubiegły piątek, w sali Tow. Kredytowego m. Łodzi zwołano w drugim terminie zwyczajne zebranie ogólne łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Z ogólnej liczby 1000 członków przybyło zaledwie 40-tu.

Zagajając zebranie członek zarządu p. Leon Gajowicz wyraził zdziwienie z powodu tak małej liczby obecnych, wobec wielkiego zadania jakie ma do spełnienia Tow. Czerwonego Krzyża, które musi się opiekować tysiącami naszych biednych żołnierzy, walczących na froncie. Skromna garstka obecnych, przeważnie pań, jest objawem bardzo słabego interesowania się sprawami instytucji.

Na przewodniczącego powołano dr. Stanisława Skalskiego, który zaprosił na asesorów generałową Olszewską, doktorową Stanisławską, a na sekretarza p. J. Żółtowskiego.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, ze sprawozdaniem z działalności zarządu Tow. za rok 1919 zapoznał zebranych p. Zygmunt Fiedler, poczem skarbnik p. Barciński przedstawił sprawozdanie kasowe i projekt budżetu na rok 1920. Wykazuje ono, że wpływy ogólne wyniosły mk. 567,591 f. 94, wydatki zaś mk. 414,835 f. 37 czyli że pozostałość stanowi mk. 152,756 f. 57. Składki członkowskie wyniosły marek 55,930; z ofiar wpłynęło mk. 442,096 wydatki na urządzenie i utrzymanie Czołówki mk. 114,598; żołnierzom mk. 99,257 sekcja sanitarna i szpitale mk. 62,446; gospoda mk. 61,804; administracja zarządu mk. 21,286 itd.

Swiatła i cienie.

Czyny i hasła. — Do czego dążymy? — Braterstwo ludów.

„Czynem się tylko, bracia, kraj dźwiga [i sławi,
Zgodnej usilnej pracy sam Bóg błogo- [sławi.
Więc w zgodzie i jedności pamiętni na [czyny
Naszych wielkich praojców, ich wyrodne [syny
Dźwigajmy kraj w potrzebie, niosąc [na ofiarę.
Wszystko, co posiadamy i przesądy stare.
Wówczas zamglone słońce jaśniej nam [zaświeci...“

Tak woła w dramacie swoim „Oblężenie Rakowca“, do dziś dnia żyjący poeta i myśliciel schodzącego już z pola starszego pokolenia, które przeżyło najcięższe czasy naszej niewoli, nie tracąc nigdy nadziei w odbudowę bytu politycznego Polski.

Wiara ta od rozbioru naszej Ojczyzny w r. 1772 nie gasła nigdy w naszym narodzie, który chociaż był rozdzielony słupami granicznemi, tworzył jednolity, jednym władający językiem naród, który, jak mógł i jak mu na to pozwalały warunki politycznego życia pod obuchem germanizatorów i rusyfikatorów, chronił od zatraty własną kulturę rodzimą, gromadzoną przez wieki pracą naszych praojców.

W mrokach średniowiecza Polska należała już do krajów najbardziej oświeconych i wydała wielu uczonych tej miary, co Mikołaj Kopernik.

Za czasów Zygmunta I, zwanego Starym, Polska wydała wielu mężów, których dzieła po dziś dzień są cenione jako drogocenne skarby kultury naszych pradziadów, lub tolerancji religijnej.

Działo się to wówczas, kiedy po całej Europie płonęły stosy, na których palono kacerzy, kiedy Luter ogłosił swoje żądania, domagające się reformy kościoła i przybił je na drzwiach katedry w Wittenberdze.

Był to początek Reformacji, która wywołała rozłam w chrześcijaństwie, walki władzy świeckiej z władzą duchowną i cały szereg wojen, pustoszących kraje europejskie.

W Polsce nie było wojen religijnych, ani prześladowań, że ktoś po swojemu Pana Boga chwali. To też chronili się do Polski pod skrzydła Orła Białego i jej praw, prześladowani w swoich krajach za wiarę lub przekonania polityczne, ludzie obcych narodowości, przeważnie żydzi, prześladowani i ograniczani w prawach, zwłaszcza w Hiszpanji i Niemczech.

W Polsce znaleźli nietylko spokojne schronienie i swobodę spełniania obrzędów swego wyznania religijnego, lecz i sute zarobki, jako rzemieślnicy, a głównie, jako pośrednicy w handlu i obrotach pieniężnych międzynarodowych.

Polska nie prowadziła nigdy wojen zaborczych, lecz chwytała za oręż tylko w obronie zagrożonych jej krajów przez najazd chciwych cudzego dobra sąsiadów.

Zygmunt - August przez Unję lubelską w 1594 r. dał początek jednoczeniu się z Polską ościennych a pokrewnych jej narodów pod wspólnym monarchą, lecz z zachowaniem pełnej odrębności narodowej i politycznej samodzielności.

Był to zatem początek braterstwa ludów, o którem marzyli najszlachetniejsi ludzie w Europie.

Wojna powszechna marzenia te wcieliła w życie w postaci „Ligi narodów“, której utworzenie z inicjatywy prezydenta Wilsona ma na celu zapewnienie długotrwałego pokoju i niedopuszczenie, aby podobna wojna kiedykolwiek powtórzyć się miała. Traktat wersalski zaakceptował utworzenie „Ligi narodów“, która będzie rodzajem rozjemczego sądu narodowego regulującego współżycia międzynarodowe poszczególnych państw i narodów, w razie sporów i zatargów, mogących doprowadzić do wojny, która wówczas tylko może mieć miejsce, jeżeli orzeczeniu trybunału państwo, dla którego wyrok był niekorzystnym, nie zechce poddać się dobrowolnie.

Byłoby to istotnie braterstwem ludów, tembardziej, że Liga narodów ma czuwać nad tem, by naród żyjący w ramach obcej mu państwowości miał pełną swobodę rozwoju swej narodowości na podstawie swej własnej kultury.

Istotnem jednak braterstwem ludów będzie dopiero chwila, gdy nietylko każdy człowiek, ale i każde państwo przystosuje do swojej polityki wewnętrznej i zewnętrznej zasadę:

„Nie czyń tego drugiemu, co tobie niemiło“. Do takiego jednak braterstwa jeszcze bardzo daleko.

A byłoby ono zaiste światłem, w którego blasku zajaśniałby tryumf prawa nad siłą brutalną, gdy tymczasem panowanie wszechwładne proletarjatu, do czego dążą komuniści, jest mrokiem, który wiedzie na manowce bezustannej walki klasowej.

J.

—o—

z sekwestrem połączone jest ściśle oznaczenie cen produktów wiejskich, oraz umożliwienie produkcji po ściśle określonych cenach:

Pos. Wichliński (Nar. Chrześc. klub Rob.) mówi, że rząd nie budzi w nim zaufania. Myślimy o małych narodach, a nie pomagamy braciom naszym, którzy czekają od nas wyzwolenia. Zamierzenia rządu, czy to w sprawie Czech, czy sprawie wschodniej napawają nas obawą. Polityka rządu na kresach wschodnich wytworzyła niepokoje i zniechęciła tamtejszą ludność.

Klub mówcy nie należy do większości i nie ponosi odpowiedzialności za działalność rządu. Kto zmierza do dobra Polski, znajdzie zrozumienie i poparcie Klubu.

Na tem dyskusję odroczono.

Następne posiedzenie we wtorek

W przededniu poważnego przesilenia na Górnym Śląsku

BYTOM, 24 kwietnia. (PAT) Na Górnym Śląsku zanosi się na nowe, bardzo poważne przesilenie. Komisja koalicyjna zapowiedziała w swej odezwie, obejmując rządy na Górnym Śląsku, że nastąpi dla tego kraju era wolności i sprawiedliwości i że język polski będzie równouprawniony z niemieckim w urzędach i w całem życiu publicznem Obiecała też, że landraci będą usunięci, a ich miejsce zajmą koalicyjni naczelnicy powiatów, którym dodani będą do pomocy jeden komisarz polski i jeden niemiecki. Również „Sicherheitswehr“ miała być usunięta i zastąpioną przez żandarmerję krajową. Wszystkie te obietnice pozostały dotąd na papierze. Komisji brakło energji do przeprowadzenia swej woli. Kiedy Niemcy zagrozili strajkiem generalnym, który byłby się absolutnie nie udał, gdyż robotnicy polscy byliby się do strajku nie przyłączyli, Komisja poddała się presji niemieckiej. Niemcy zaniechali właściwie strajku z obawy przed stanowiskiem Polaków, którzy oświadczyli stanowczo, że siłą zduszą wszystkie zarodki, mające na celu wywołanie zaburzeń na Śląsku.

Niemcy podnoszą dalsze i coraz butniejsze żądania. W niedzielę, dnia 18-go b. m. odbyły się wiece niemieckie w Opolu i Kwidzyniu, na których zażądano: a) prawa urlopów dla urzędników górnośląskich i prawa wyjazdu do Niemiec, b) nieograniczonego prawa wyjazdu i przejazdu na teren plebiscytowy, c) cofnięcia rozporządzenia paszportowego i o legitymacjach, d) usunięcia zakazu zebrań publicznych, e) zapewnienia wolności prasy, (która dotąd nie była wcale paraliżowana).

Niemcy domagają się spełnienia tych żądań w w terminie 8 dniowym, a gdyby życzeń tych nie spełniono, chcą postawić Komisji 24 godzinne ultimatum z zagrożeniem generalnego strajku. Postanowiono jeszcze zażądać, by Komisja dała zadosyć uczynienie wydalonym sędziom, cofnęła rozporządzenie o amnestjii, zapewniła sędziom nieograniczone prawo urzędowania wedle ustaw niemieckich i nie mieszała się do sądownictwa na Górnym Śląsku.

Polacy, widząc na co się zanosi, postanowili, nauczeni doświadczeniem, walczyć własnemi siłami o przysługujące im prawa. W tym celu odbędą się na Górnym Śląsku w najbliższą niedzielę wiece polskie w sprawie żądań polskich.

BYTOM 24 kwietnia (PAT). Niemcy utrudniają przywóz żywności, zboża siewnego i ziemniaków do sadzenia z Wielkopolski na Górny Śląsk. Pomimo nakazu koalicyjnej Komisji wysłania na granicę poznańską odpowiedniej ilości lokomotyw, niemieccy kolejarze bojkotują transporty z Wielkopolski, tłumacząc to różnemi wykrętami. Na granicy poznańskiej stoi około 300 wagonów żywności dla Górnego Śląska. Ziemniaki się psują, a ludność głoduje.

Na terenach plebiscytowych.

Konsternacja wśród Niemców.

OLSZTYN, 24 kwietnia. (PAT) Wobec zupełnego wstrzymania się tutejszych instytucji polskich od pracy plebiscytowej, zapanowała wśród Niemców konsternacja. „Ostdeutsche Nachrichten“ piszą w artykule wstępnym, że ustawiczne rozbijanie wieców polskich przez Niemców pogorszyło sytuację i wcześniejszy termin plebiscytu, którego sobie Niemcy życzyli, będzie prawdopodobnie odroczony na później.

Kraj a plebiscyty.

WARSZAWA, 24 kwietnia. (PAT.) Prezydjum Rady ministrów otrzymuje w dalszym ciągu z różnych stron kraju rezolucje, uchwalane na wiecach w sprawie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim i na Śląsku Górnym.

W ostatnich dniach nadeszła rezolucja z wiecu pracowników kolejowych polskich, odbytego dnia 28 marca w Skalmierzycach, protestująca przeciw krwawym wypadkom, spowodowanym ze strony ludności czeskiej w okręgu cieszyńskim.

Rozdział węgla górnośląskiego.

WIEDEN, 24 kwietnia. (PAT) Radjo. Komisja koalicyjna na Górnym Śląsku zarządziła w sprawie rozdziału węgla górnośląskiego, że otrzymywać mają węgiel najpierw Polska, potem Austrja, Włochy, niemieckie koleje, Górny Śląsk, a wreszcie Niemcy narówni z innemi krajami.

Bezwstydne Niemki.

WROCŁAW, 24 kwietnia. Z Glubczyc piszą do „Bresl. Morgen Ztg“, że „duża ilość Niemek nie zna wstydu“. W lokalach publicznych oficerowie francuscy częstują Niemki czekoladkami i papierosami, a codziennie wieczorem na spacerach można widzieć Niemki, jak obejmują za szyję oficerów.

Pismo rzeczone dodaje od siebie: „I za takie kobiety 2 miljony Niemców oddało życie, a tysiące okaleczało. Taka wdzięczność“.

—o—

Komunikat Sztabu Generalnego

z dnia 24 kwietnia.

WARSZAWA, 24-go kwietnia. (PAT) W obszarze Prypeci nieprzyjaciel dokonywa w dalszym ciągu przegrupowań, podsuwając swoje oddziały ku naszym pozycjom.

Odnowione ataki czerwonych oddziałów w rejonie Szaciłek zostały krwawo odparte.

W rejonie Witebska koncentruje nieprzyjaciel nowoprzybywające silne rezerwy.

Na Litwie i Podolu bez większych zmian.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego

Kuliński pułkownik.

Lisie wykręty niemieckie.

NAUEN, 24-go kwietnia (PAT) Radjo. Niemiecka nota, wystosowana do delegacji pokojowej w Paryżu, wyjaśnia, że ilość wojsk niemieckich nie przekracza liczby, na którą ententa zezwoliła, Rząd niemiecki sądzi, że ilość tych wojsk jest potrzebną do utrzymania porządku. Nota podnosi odpowiedzialność rządu niemieckiego za utrzymanie bezpieczeństwa i spokoju w Zagłębiu Ruhr, które stanowi ośrodek gospodarczego życia Niemiec. Niepokój w tym obszarze uniemożliwiłby Niemcom wykonanie traktatu pokojowego.

W San Remo.

LJON, 23-go kwietnia. (PAT) Radjo. Rada Najwyższa w San Remo wysłuchała na czwartkowem posiedzeniu raportów ekspertów wojskowych i marynarki w sprawie cieśnin i przyjęła klauzule traktatu pokojowego z Turcją, dotyczące administracji cieśnin. Rada Najwyższa zastanawiała się następnie nad sytuacją na Kaukazie. Przeprowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad klauzulami terytorjalnemi traktatu pokojowego z Turcją i określono granice Turcji w Europie. Dyskutowano następnie nad sprawą armeńską i wysłuchano Lubara Paszę, który przedstawił żądania Ormjan. Potem zawezwano delegację turecką, celem wręczenia jej warunków pokojowych. Wysocy komisarze państw sprzymierzonych w Konstantynopolu notyfikowali we czwartek rządowi otomańskiemu decyzję Rady Najwyższej i prosili, aby poczynił odpowiednie kroki, by delegacja pokojowa turecka mogła odebrać dnia 10 maja warunki pokojowe.

O granicę Gdańska.

GDANSK, 24 kwietnia. (PAT) Międzykoalicyjna komisja dla ustalenia granic Gdańska rozpocznie swą pracę dnia 27 b. m. W czasie prac komisji ludność będzie miała sposobność przedłożenia jej swoich życzeń.

Z Rady ministrów.

WARSZAWA, 23-go kwietnia. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 22 b. m. przyjęła projekt ustawy o organizacji urzędów ziemskich, oraz projekt rozporządzenia głównego urzędu ziemskiego w przedmiocie uruchomienia nowych komisji ziemskich na terenie byłego Królestwa Kongresowego, oraz powołania delegatów okręgowych i powiatowych na terenie b. zaboru austrjackiego. Ponadto przyjęto projekt ustawy w przedmiocie opłat stemplowych od przedmiotów zbytku, projekt umowy o tymczasowem podwyższeniu i zrównaniu stawek przy należytościach opłat stemplowych na obszarach byłego zaboru rosyjskiego i austrjackiego i projekt ustawy podatkowej dla kapitałów i rent, oraz w przedmiocie opłaty stemplowej od kart do gry. Nakoniec Rada ministrów obradowała nad zasadami regulacji i ujednostajnienia poborów urzędników państwowych.

„Ostrzeżenie“ dla bolszewików.

POLDHU, 24 kwietnia. (PAT.) — Radjo. Lord Courzon ostrzegł rząd sowietów, że o ile żołnierze pobitych wojsk Denikina nie będą po ludzku traktowani, to nie może być mowy o nawiązaniu stosunków handlowych z Rosją.

Zjazd dziennikarzy polskich.

WARSZAWA, 24-go kwietnia. (PAT) Komisja organizacyjna Zjazdu dziennikarzy komunikuje, iż Zjazd odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 maja jednocześnie ze Zjazdem literatów polskich w Warszawie. Termin zgłaszania referatów upływa z dn. 8-go maja r. b.

Komisja poczyniła zabiegi o ułatwienia komunikacyjne dla uczestników Zjazdu, którzy zgłoszą swój udział do 1 maja r. b. Biuro Komisji organizacyjnej mieści się w Towarzystwie literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie, ul. Bracka 5 i czynne jest codziennie od godz. 5 do 7 po południu. Pozatem porozumiewać się można z sekretarzem Komisji organizacyjnej telefonicznie nr. 4047 w godzinach od 10 rano do 1-ej po południu i od 4 do 5 po południu nr. telefonu 10522.

Nowe banknoty polskie.

WARSZAWA 24 kwietnia (PAT). Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że z dniem 26 b. m. puszczone będą w obieg nowe bilety wartości 10 mk. i jednej marki polskiej PKKP., p. Józefa Zarzyckiego. oraz głównego skarbnika p. Marjana Kartusa. Bilet 10 markowy przedstawia na przedniej stronie kompozycję ornamentalną z festonów złożonych z kwiatów i liści. Całość jest utrzymana w kolorze szaro-zielonym.

Bilet jedno-markowy przedstawia na przedniej stronie całość kompozycji, złożonej z festonów, kwiatów i liści, rozdzielających płaszczyznę na 3 zasadnicze części—lewą, środkową, najszerszą i prawą. Zasadniczy kolor czerwony z bronzowym w szczegółach.

Niemiecka ustawa wyborcza.

NAUEN, 24 kwietnia. (PAT.) Radjo. Niemieckie Zgromadzenie Narodowe przyjęło prowizoryczną ustawę wyborczą. Nowa ustawa projektuje jednego posła na 60,000 oddanych głosów. Głosy nadliczbowe w poszczególnych okręgach wyborczych w tej samej prowincji zostaną zsumowane w ten sposób, że 60,000 wyborców wybiorą jednego posła. Zgromadzenie Narodowe odmówiło prawa wyborczego żołnierzom, mają być natomiast utworzone izby żołnierskie, które będą reprezentowały interesy żołnierzy.

Cailleaux skazany.

POLDHU, 24 kwietnia. (PAT.) Radjo. Z Paryża donoszą: Trybunał Najwyższy uwolnił wczoraj 40 głosami przeciw 28 Cailleaux od zarzutu zdrady stanu i porozumiewania się z nieprzyjacielem, natomiast 150 głosami przeciw 91 uznał go winnym korespondencji z nieprzyjacielem. Wyrok ogłoszony będzie dziś.

PARYŻ, 24 kwietnia (PAT) Radjo. Cailleaux skazano na trzy lata więzienia i dziesięć lat pozbawienia praw politycznych i na zapłacenie kosztów procesu w kwocie 52 tys. franków.

Echa słynnej afery paskarskiej.

LWOW, 24 kwietnia (PAT) Sąd wojskowy generalnego okręgu lwowskiego zasądził dziś podchorążego H. Leja, zajętego we Lwowie i Przemyślu w magazynach materjałów ze zdobyczy wojennej, na 12 lat ciężkiego więzienia, za zbrodnię przeciw sile zbrojnej, zbrodnię zaniedbania obowiązków służbowych i nieprawne używanie tytułu podporucznika. Równocześnie zdegradowano go. Skazany ułatwiał spółce Izak Bock i Brotheim wywóz wagonami zamiast nieużytków szmacianych bluz wojskowych, butów i t. d., przez co skarb wojskowy mógł być narażony na miljonowe straty. Transport ostatni przyłapano ubiegłego roku w Białej. Brotheim schwytany w Białej skazany został, jak wiadomo, na karę śmierci, a wyrok wykonano w Krakowie przez rozstrzelanie. Wspólnik Bock umknął.

Rewolucja w Meksyku.

POLDHU, 24 kwietnia. (PAT) Radjo. Z Waszyngtonu donoszą. Według urzędowych wiadomości, rewolucja w Stanie Sonora w Meksyku wzmaga się. Podobno Stany Hidalgo i Fiacalo z całą dykasterją urzędniczą i wojskową przyłączyły się do secesji.

O powrót Francuzów z Rosji.

LJON, 23-go kwietnia. (PAT) Radjo. Delegat rządu francuskiego w Kopenhadze podpisał dnia 20 b. m. dwie umowy z Litwinowem w sprawie repatriacji Francuzów, zatrzymanych w Rosji. Według pierwszej umowy 125 kobiet i dzieci będzie przewiezionych bezpośrednio przez granicę

Gotówka w kasie znajduje się mk. 12.570, wartość towarów w intendenturze i w kantynie mk. 68,856. Majątek łódzkiego Oddziału Tow. oszacowany na mk. 152,456.

Po przyjęciu sprawozdania jednomyślnie zatwierdzono budżet na rok 1920, przewidujący w wydatkach Mk. 650,000 i w przychodzie Mk. 830,000, poczem wyrażono podziękowanie zarządowi za jego gorliwą i pożyteczną działalność.

Następnie p. Zygmunt Fiedler zdał relację ze zjazdu delegatów Tow. Czerwonego Krzyża w Warszawie. Na zjeździe tym zarząd główny zakomunikował, że Amerykański Czerwony Krzyż na zjeździe w Genewie postanowił cały swój majątek znajdujący się w naszym kraju, a wynoszący obecnie kilkaset miljonów marek ofiarować Polskiemu Tow. Czerwonego Krzyża, o ile zapisze się na członków miljon osób. Pragnąc przyjść z pomocą Towarzystwu Czerwonego Krzyża pewna osoba ofiarowała Mk. 1,000,000 na prowadzenie propagandy w kraju dla pozyskania nowych członków.

Akcja propagandy ma się rozpocząć 23 maja r. b. i w tym celu powołany zostanie specjalny Komitet.

Przystąpiono do wyborów za pomocą głosowania tajnego. Do zarządu wybrani zostali p.p.: Helena Rossmanowa, pp.: dr. Stanisław Skalski, dr. Leon Gajewicz, dr. Adolf Tochterman, generałowa Zofja Olszewska, doktorowa Marja Brzozowska, Stefan Barciński, Zygmunt Fiedler, Czesław Chrzanowski, Jadwiga Wyganowska, L. Greenvoodowa, doktorowa Stefanja Maybaumowa.

Do komisji rewizyjnej pp.. Jan Żółtowski, Wacław Dybczyński, K. Neuman.

Od Administracji.

Zawiadamiamy Sz. Prenumeratorów „Pracy", iż z powodu ogólnej zwyżki cen, prenumerata „Pracy" od dnia 1 maja wynosić będzie:

miesięcznie mk. 20
kwartalnie „ 60

Od dnia 26 kwietnia zostają podniesione ceny ogłoszeń w „Pracy", za które pobierać będziemy:

Miejscowe.

Zwyczajne mk. **2.50** za wiersz petitowy jednołamowy (str. 6 łamów). **Drobne 40 fen.** za wyraz, najmniej mk. 2.00 Dla poszukujących pracy 30 fen. za wyraz. **Nadesłane** przed tekstem mk. 5.—w tekście mk. 6.—po tekście mk. 3.—za wiersz petitowy jednołamowy (str. 4 łamy) **Nekrologi** mk. 2.— za wiersz petitowy strona 4 łamy). **Komunikaty** mk 3.50 za wiersz.

Zamiejscowe.

Zwyczajne mk. 1.50 **drobne** 25 fen. **nadesłane** przed tekstem mk. 4.— w tekście mk. 5.—za tekstem mk. 2.50 **nekrologi** mk. 2.25.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

25
Niedziela

Dziś Marka
Jutro Marcelego
Wschód słońca, 4 m. 44
Zachód „ 7 m. 13
Wschód księżyca 10 m. 48
Zachód „ 1 m 06

Wspominki historyczne.

25. IV. 1333. Kraków. Odbywa się koronacja Kazimierza Wielkiego, króla chłopów. Obrzędu dopełnił Janisław, arcybiskup gnieźnieński.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Występy St. Wysockiej.

W dniu dzisiejszym w tragedji Hofmannsthala p. t. „Elektra" oraz w „Sędziach" St. Wyspiańskiego rozwinie swój bogaty talent, swoją szczerość i prostotę wielka tragiczka p. Stanisława Wysocka, którą publiczność przyjmuje uwacyjnie słuchając w skupieniu mistrzowskiej interpretacji.

Po południu wyszła i wyborna krotochwila O. Kratza **„Zażarty automobilista", grana z humorem i werwą przez cały zespół.**

W poniedziałek widowisko dla żołnierzy po cenach najniższych.

W próbach „Klątwa" z udziałem St. Wysockiej.

Z miasta.

Miejski Uniwersytet Powszechny.

Program wykładów od poniedziałku dnia 26 do piątku, dnia 30-go kwietnia obejmuje:

Poniedziałek, dnia 26 kwietnia o g. 7 w. p. Koziołkiewiczówna: Adam Mickiewicz—Wielka Improwizacja; o g. 8 p. dr. Kopciński: Myśl.

Wtorek, dnia 27 kwietnia o g. 7 w. p. Lorenc: Krucjaty; o g. 8 p. Wyrzykowska: Miasta w Polsce, ich znaczenie kulturalne i gospodarcze.

Środa, dnia 28 kwietnia o g. 7 w. p. dr. Handelsman: Podstawowe wiadomości z higjeny; o g. 8 w. p. Gacki: Andrzej Frycz Modrzewski: Z dziejów Reformacji w Polsce.

Czwartek, dnia 29 kwietnia o g. 7 w. III seminarjum p. inż. Gajewicza: O elektryczności; o g. 8 w. dyr. Wojeński: Juljusz Słowacki—Kordjan.

Piątek, dnia 30 kwietnia o g. 7 w. seminarjum p. sędz. Kempnera: Porównanie projektu Konstytucji, złożonego do Sejmu Ustawodaw., z Ustawą 3 maja 1791 r.; o g. 8 p. insp. Rąb. Rehabilitacja (z cyklu „Niektóre kwestje z kryminologji i prawa karnego").

W sobotę, dnia 1-go maja wykładów nie będzie.

Z Rady Miejskiej.

33 (II sesji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek, dn. 27 kwietnia o godz. 6 po poł.

Z Komendy Policji łódzkiej.

(k) Wszystkie biura Komendy państwowej policji łódzkiej przeniesione już zostały ostatecznie i urządzone w gmachu przy ul. Al. Kościuszki 67 (róg Rozwadowskiej). Godziny przyjęć u Komendanta policji od 11 rano do 1 po południu. №№ telefonów: centrali 218-230, adjutantury 220, Komendanta 185.

O Polskę i jej przyszłość chodzi.

Ekspozytura Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego (Warszawa, Czackiego 25) wzywa wszystkie osoby, urodzone przed 1 stycznia 1900 r. w jednym z następujących powiatów państwa pruskiego: Kwidzyn (Marienwerder), Sztum (Stuhm), Malborg (Marienburg, Suss (Rosenberg) w Prusach Zachodnich oraz Olsztyn (Allenstein) i Reszel (Roessel) w Prusach Wschodnich, by niezwłocznie zgłosiły się, jako uprawnione do wzięcia udziału w plebiscycie, do rzeczonej Ekspozytury Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego z podaniem imienia, nazwiska, miejsca urodzenia oraz dnia urodzenia.

Zainteresowani, stawcie się! O przyszłość Polski chodzi!

Z kwiatnika mozciwości kamieniczników.

(r) Do jakiego stopnia chodzi bezczelność niektórych. właścicieli domów może służyć fakt następujący:

Właścicielem domu przy ul. Grabowej 30 jest p. Baranowski, posiadacz drukarni i handlarz śledziami, cykorją etc. Zgodził w tym domu mieszkanie p. W. za 400 mk. rocznie, pomimo, iż poprzedni lokator płacił tylko 300 mk. Po upływie tygodnia zjawia się jednak u niego p. Baranowski z... żądaniem podwyżki — i oświadcza, że za to mieszkanie mniej jak 600 mk. nie weźmie, na co z powodu braku mieszkań p. W. musiał się zgodzić.

Nadmienić należy, że w domu tym i na podwórku panują straszne brudy, ustępy zanieczyszczone, w śmietnisku pełno nieczystości, które zatruwają powietrze i są rozsadnikiem chorób zakaźnych, wody brak, gdyż studnia zepsuta. Brak pralni i góry do bielizny, dopełnia liczbę niewygód lokatora.

W tych dniach z tego domu wywieziono 2 osoby, które zachorowały na jakąś zaraźliwą chorobę.

Cennika mieszkaniowego także dopatrzeć się nie można i dobrze byłoby, gdyby Urząd mieszkaniowy przypomniał o swojem istnieniu.

Paskarstwo aptekarzy.

(r) W ostatnich dniach napotyka się trudności przy nabywaniu pewnych lekarstw. Aptekarze narzekają, że brak im potrzebnych materjałów. Nie znaczy to jednak, że te materjały zostały wyczerpane, lecz poprostu paskarze je chowają dla celów spekulacyjnych.

Ameryka dla polskich dzieci.

Akcja pomocy dla dzieci, prowadzona przez Amerykański Wydział Ratunkowy, za pośrednictwem Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom, wzbudziła wśród wielu amerykańskich obywateli szczerą sympatję, która ujawniła się nie w formie życzeń i pięknych słów, lecz znalazła realny wyraz w znacznych darach pieniężnych. Przedewszystkiem p. Hoover ofiarował na akcję tę 20,000,000 dol., a ogólna suma darów od osób, prywatnych instytucji itp., otrzymana przez Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom przekroczyła sumę 720,000 dolarów.

Między ostatnimi ofiarodawcami znajdują się: Zjednoczony Narodowy Komitet w New Jorku (ofiarował 14,675 dol. t. j. 2,500,000 marek) i Kalifornijski Komitet (30 dol. t. j. 5,400 marek).

W sprawach nadmiernej lichwy i spekulacji.

(k) W związku z zawieszeniem działalności Urzędu Walki z lichwą i Spekulacją i wobec pytań kierowanych z wielu stron do Komisarza Rządu, tenże komunikuje, iż w sprawach nadmiernej lichwy i spekulacji, zwłaszcza tam, gdzie wymagalne będzie doraźne załatwianie, stosowana będzie ustawa z dn. 25 lipca 1919 r. art. 26 tj. pozbawienie wolności na przeciąg czasu nie dłuższy niż 3 miesięcy osób, przez swą działalność czy też przygotowanie do takiej działalności szkodzących lub zagrażających bezpieczeństwu Państwa lub porządkowi publicznemu.

Samochody ciężarowe.

(k) Wydział Handlowy Sejmiku łódzkiego i brzezińskiego sprowadził 5 samochodów ciężarowych z Berlina za 500.000 mk. polskich. Samochody te służyć będą do przewożenia z Łodzi do składnic w powiecie łódzkim i brzezińskim — zboża i artykułów pozakontygentowych.

Wieczory teatralne.

Teatr Polski.

Występy gościnne Stanisławy Wysockiej. „Elektra"—tragedja w 1 odsłonie Hugona Hofmannsthala i „Sędziowie"—tragedja w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego.

Czwartkowy wieczór w Teatrze Polskim śmiało można zaliczyć do prawdziwych uczt artystycznych, jakich mało w okresie wojennym publiczność łódzka zasmakowała. Był to wieczór, na którym przeżyliśmy chwile wzniosłych wzruszeń estetycznych, wytryskujących ze źródeł doskonałego Piękna i szczerej, niedościgłej sztuki.

Na program przedstawienia złożyły się 2 sztuki o charakterze wybitnie klasycznym: „Sędziowie" Wyspiańskiego i „Elektra" Hofmannsthala. Nazwaliśmy ten repertuar klasycznym, gdyż taką niewątpliwie jest twórczość cała Wyspiańskiego, a zwłaszcza „Sędziowie". Posągowość kształtów, majestat nieskończonej powagi, koturny i głęboka refleksyjność w połączeniu z pewnym mitologicznym fatalizmem — oto pierwiastki i cechy potężnej tragedji Wyspiańskiego.

W „Sędziach" wystąpili gościnnie: p. Stanisława Wysocka w roli Jewdochy i redaktor „Przeglądu Teatralnego" w Warszawie, uzdolniony artysta L. Bodziński w roli Dziada.

Jewdocha w kreacji genialnej tragiczki polskiej wypadła tak wspaniale, że na widowni zawitał gość, rzadko nawiedzający publiczność łódzką: szczery i żywiołowy entuzjazm. Entuzjazm ten potęgował się z każdą sceną, z każdem pojawieniem się artystki na scenie i wyładował się w niemilknących, odruchowych i hucznych owacjach dla wielkiej aktorki.

Patrząc na drgającą życiem i prawdą postać Jewdochy, widz zapominał chwilami, że znajduje się w teatrze; wczuwał się i wrastał w duszę bohaterki; cierpiał z nią razem katusze; a gdy przytomniał i uwalniał się od złudzenia, zdając sobie sprawę z tego, że to tylko kreacja aktorska—wewnętrzny zachwyt wołał w nim z uwielbieniem: oto wielka artystka!

Podniosłe wrażenie artystyczne potęgowało się jeszcze bardziej dzięki skordynowanej i harmonijnej grze całego zespołu, który, przyznać trzeba, stanął na wysokości zadania. Gościnny występ swój w roli dziada p. Bodziński zaliczyć musi do bardzo szczęśliwych. Swietnym Samuelem był p. Rychłowski. Pozatem na wyróżnienie specjalne zasługują p. p. Melina w roli Natana, Dunin-Rychłowska w roli Joasa i Mayen w roli Jukli. Zresztą i wszyscy inni dostroili się do właściwego poziomu.

Klasyczne pierwiastki zawiera również i druga sztuka, wystawiona w czwartek: „Elektra". Pomysł zaczerpnięty z klasycznego greckiego repertuaru, osnuty na mycie o tragicznych losach Orestesa, syna bohatera wojny trojańskiej Agamemnona.

Tragedja „Elektry" — to pieśń tytanicznej zemsty. Ucieleśnieniem tej zemsty, posłanniczką jej bohaterską jest siostra Orestesa Elektra, która w interpelacji p. Wysockiej nabrała rozmiarów heroicznych. Pani Wysocka — to naprawdę jedyna dzisiaj artystka nie na miarę krawca, lecz Fidjasza. Ona jedynie może z duszy swej i talentu wydobyć te śpiżowe, potężne tony, jakie cechują tragikę klasyczną.

Pani Wysockiej dzielnie sekundowała p. Zbikowska, bardzo szczera i silna w wyrazie w roli Chrysotemi. Zresztą, podobnież jak w „Sędziach" cały zespół artystyczny osiągnął sukces zupełny.

Wogóle wieczór czwartkowy może śmiało Teatr Polski w kronikach swoich zapisać złotemi zgłoskami.

Stlen.

Z Sejmu.

WARSZAWA 24/IV (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od pierwszego czytania szeregu ustaw o emisji banknotów PKP., o biletach skarbowych, o przejęciu obligacji wojennej pożyczki austrjacko-węgierskiej przy subskrybcji wewnętrznej pożyczki państwowej długoterminowej z roku 1920 i o przyjmowaniu asygnat pożyczki 5%. Wszystkie projekty odesłano bez dyskusji do komisji.

Przystąpiono do dalszych rozpraw nad preliminarzem budżetowym. Poseł Wojdaliński (NZL) oświadcza, że jeżeli mówi o niedomaganiach, to musi zaznaczyć, że sympatyzuje z rządem i że tak on sam, jako też i klub, który reprezentuje, uważają działalność rządu p. Skulskiego za dodatnią i pożyteczną.

Mówca podnosi potrzebę udzielenia większej swobody w dziedzinie inicjatywy prywatnej.

W sprawie polityki zagranicznej mówca zarzuca ministerstwu spraw zagranicznych, że nie potrafiło przedstawić odpowiednio mocarstwom zachodnim, czem jest dla Polski nawiązanie stosunków z bolszewikami.

Przy zawarciu pokoju należy zwrócić uwagę na dwie wytyczne: Zapewnienie całkowite bytu państwowego i niestawianie celów niezupełnie pewnych. Zasadą prawną przy rokowaniach powinna być granica z roku 1772. Koniecznem jest odzyskanie tych ziem, których ludność ciąży zupełnie ku nam, a która winna wejść w skład państwa polskiego w zupełności, nie na drodze nieuchwytnych i zawodnych federacji.

Pos. Daszyński PPS. zarzuca ministerstwu skarbu, iż budżet nie jest realny, nie daje pewności co do cyfr, gdyż zawiera postanowienie, że każdy minister za zgodą ministra skarbu może przekroczyć budżet o 25%.

Rząd otacza specjalną opieką mniejszości, zorganizowane w odrębnych Związkach, podrażniając tem ogromną większość (!!!), zorganizowaną w Związkach zawodowych, przerywania ze strony posłów (NZR). Co do polityki zagranicznej, rząd polski i Sejm polski nie mogą stanąć na stanowisku ujarzmiania.

Klub mówcy stał zawsze na stanowisku wszczęcia rokowań pokojowych w chwili dla nas pomyślnej. Minister spraw zagranicznych zmarnował tę chwilę, stojąc uparcie przy haśle „Borysów", na który Cziczerin odpowiadał: tylko nie „Borysów". Zakończenie wojny jest koniecznem.

Brak sekwestru produktów aprowizacyjnych sprowadza ciągłe podrożanie artykułów żywnościowych. Sekwestr jest koniecznością, którą uznały nawet najbogatsze narody.

Min. Grabski odpiera zarzuty, stawiane rządowi przez posła Daszyńskiego w sprawie sekwestru, oświadczając, że rząd nie stawiał nigdy tej kwestji jako zasady. Zwraca uwagę na olbrzymi trudności przeprowadzenia tej sprawy, gdyż

fińską w zamian za 3,000 żołnierzy rosyjskich, których Francja odeśle do Odesy. Druga umowa postanawia, że reszta Francuzów, znajdujących się w Rosji, zostanie odesłana w przeciągu trzech miesięcy drogą przez Morze Czarne.

Witos znów wypędzony z wiecu.

KRAKOW, 24 kwietnia. „Nowa Reforma" donosi z Kolbuszowej, że na zwołanym tam wiecu miał przemawiać poseł Witos. Gdy jednak Witos ukazał się na estradzie, urządzono mu taką kocią muzykę i tak zaczęto na niego napierać, że tylko dzięki interwencji władz policyjnych, udało mu się ujść przed bolesnemi konsekwencjami.

Odpowiedzi Redakcji.

Ob. Ołówkowi. Słusznie, obywatelu! Fabrykanci, kapitaliści, gdy tylko robotnik występuje o polepszenie swego — zaraz krzyczą na niego: „bolszewik, bolszewik!" Tak zawsze. Nie powinniśmy się jednak tem przejmować. Kto jest bolszewikiem — wiemy dobrze: paskarze i kapitaliści.

Ob. T. R. (st. żoł.). Wiele jest w Waszych, obywatelu, utworach myśli dobrych, lecz forma jeszcze szwankuje i nad nią pracować musicie jeszcze usilnie. A gdy opanujecie język dobrze — to macie takie motywy, że wiersze Wasze napewno umieszczone będą. Któż Wam bowiem nie przyzna racji, że:

„...Każdy złodziej gra dziś pana,
Pije likier i szampana
Oni ci biedy nie mają
Tylko sobie wciąż hulają.

Paskarze znów codzień tyją,
Dobrze jedzą, winko piją,
Każdy paskarz się dziś śmieje
W Polsce dobrze mu się dzieje..."

—o—

Redaktor naczelny
Stanisław Lenartowicz

W niedzielę dnia 25 kwietnia o godz. 2 po poł. w Sali Angielskiej ul. 1 maja (Pasaż Szulca) odbędzie się

Wielka Zabawa Taneczna

urządzona przez komisję dochodów niestałych dz. Wodnej N. Z. R.

Niespodzianki! **Bufet na miejscu!**

Przygrywa orkiestra koncertowa, złożona z 15 osób.

1186—8

Ogłoszenie.

W piątek, dnia 30 kwietnia o g. 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Handlow. Polskich Piotrkowska 108

odbędzie się

wielki wiec

niezrzeszonych jeszcze pracowników handlowych, biurowych i przemysłowych.

Pracownicy biurowi! w waszym dobrze zrozumiałym interesie stawcie się jaknajliczniej.

Stowarzyszenie Handlowców Polskich w Łodzi.	Stowarzyszenie Pracowników Handlowych Chrześcijan w Łodzi.

Łódź, d. 19/IV 1920 r. 1155—5



OGŁOSZENIE.

Z dniem 26 kwietnia r. b. cenę chleba za 1 funt podnosi się z 75 fen. **na 90 fen.**

MAGISTRAT

Komitet Rozdziału Chleba i Mąki.

Łódź, dn. 24 kwietnia 1920 r.

Ogłoszenia drobne

Wydawca: Zarząd Okręgowy N. Z. R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WASZKIEWICZ